

3. „Letnie opowieści- rośliny na mojej działce”.

Gdy rozpoczyna się lato, wszyscy jedziemy na działkę: rodzice, siostra, brat, babcia Asia, pies, żółw, papugi i ja. Mieszkamy wtedy w pięknym miejscu- z jednej strony las, z drugiej łąka, blisko wieś i rzeczka. Na naszej działce rośnie dużo brzozy, sosny, jałowców, krzewów aronii i ziół. Żółw ma tu swoją zagrodę, aby mógł swobodnie poruszać się i jeść, co chce. Papugi przeprowadzają się z małej klatki do przestronnej woliery, którą tatuś zrobił. Piesek biega jak szalony, sprawdza wszystkie swoje miejsca i zaznacza teren.

My zajmujemy się wypakowywaniem, układaniem, wietrzeniem, wieszaniem hamaków, huśtawek. Mati i Karinka, czyli moje rodzeństwo, wożą z górki świeży piasek do piaskownicy, a ja myję zabawki i pomagam ustawić zjeżdżalnię.

Rano budzi mnie śpiew ptaków i cudowny zapach kwiatów i innych roślin. Wszyscy śpią, tylko babci łóżko puste. Wybiegam przed dom i widzę babcię Asię przytuloną do drzew.

-Dzień dobry babciu co robisz?- podbiegam, by dać całusa mojej ukochanej babci.

-Cześć Aduniu! Przytulam się do brzozy. Nie wiesz, że rośliny leczą?

-Wiem, czasem piję ziółka z apteki. Ale przytulanie do drzewa!?

- Czytałam o tym i wierzę, że brzoza da mi dużo siły, radości, i zdrowia. Nie będą mnie bolały nogi. Po całym roku w mieście muszę się odnowić.

-Mamo, nie przytulaj się tak długo, bo wysiesz z brzozy wszystkie soki i drzewa nam powysychają- żartuje tata i przeciąga się na progu domu.

-Babciu, a czy to tylko brzoza tak leczy?

-Najlepiej działa na człowieka brzoza, lipa i sosna.- Babcia zamyka oczy, policzkiem dotyka kory, rękami oplata pień drzewa.

- Aduniu, przynieś mi parę listków mięty i dziesięć jagód jałowca, tych starych, pomarszczonych!- woła mama przygotowująca śniadanie.

Prędko zrywam jasnozielone listki mięty, płuczę i wrzucam do dzbanka z wodą i cytryną. Ranek jest bardzo ciepły i taki napój na orzeźwi. Ale po co mamie te kulki jałowca? Niosę je do kuchni i patrzę, jak mama rozgniata je, dodaje innych przypraw i posypuje mięso.

- Mamo, po co dajesz jałowca do jedzenia?

- Roztarte jagody jałowca i inne przyprawy poleżą z mięsem kilka godzin. Potrawa będzie pyszna, pachnąca i lekkostrawna, czyli po zjedzeniu jej nasz brzuszek będzie lekki.

Po śniadaniu idziemy nad rzeczkę, Bierzemy koc, napoje, ciasteczka i ręczniki. Idziemy przez las sosnowy. Jak tu pachnie! Mama każe nam stanąć i wymienić powietrze w płucach. Ale to jest przyjemne! Rozkładamy koc na miękkiej trawie nad rzeczką. Mateusz schodzi na brzeg i wkłada jedną nogę do wody.

-Brrrrr! Nie wchodzę, za zimna!

Karinka bierze mnie za rękę. Wbiegamy do wody, rozbryzgując ją.

-Może zrobimy skocznię i poskaczemy z niej do wody?

Bierzemy się do pracy. Mateuszowi spodobała się ta zabawa i dołącza do nas. Oczywiście! On skacze najdalej. Po pikniku na kocu wracamy na działkę. Biegnę przodem, by jak najszybciej opowiedzieć o wszystkim babci. Nagle potykam się o korzeń i upadam na rozbitą butelkę.

-Łał, łał!!- krzyczę rozpaczliwie, widząc cieknącą po kolanie krew. Tata podnosi mnie, czyści ranę, polewając wodę z butelki.

- Musimy cię nieść. Ale co zrobić, by zatamować krew?

Mama zrywa liście rosnące przy drodze. Przeciera je, przemywa wodą, rozgniata, aż puszczają sok i przykłada je do rany.

- Co.... To.... Jest? Nie.... Będzie.....szczypać?- łkam

-Aduniu, uspokój się, to liście babki. Zaraz przestanie ci lecieć krew. Rana się oczyści szybko zagoi.

Na działkę niosą mnie na zmianę- tata i na zrobionym krzeselku z dłoni Mateusz i Karinka. Mateusz całą drogę żartuje:

- Gdyby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała!

Naprzeciw nas wybiega zaniepokojona babcia.

-Co się stało?

- Skaleczyłem się babciu!

-Dobrze, że przyłożyli ci liść babki. Jutro, Aduniu, będziesz jak nowa! A teraz napij się soku z aronii, który zrobiłam poprzedniego lata. Zaraz uspokoisz się i wzmocnisz!

Wypijam soczek, choć jest trochę cierpki. Kładę się na hamaku i, patrząc na lekko poruszające się, maleńkie listki brzozy, zasypiam. Pierwszy dzień tego lata na działce był dla mnie pełen wrażeń. Postanowiłam, że codziennie będziemy zbierać śmieci, które ludzie wyrzucają do lasu. Przynajmniej tu, koło mojej działki, będzie bezpieczna okolica od stłuczonych butelek.